

Słowo wstępne

Łódź przez lata była ważnym ośrodkiem badań historyczno-wojskowych. Spod pióra archeologów i historyków z Uniwersytetu Łódzkiego oraz Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Łodzi wyszły m.in. opracowania, które dziś tworzą kanon biblioteki z dziedziny historii wojskowości polskiej. Do tych tradycji starają się nawiązać kolejne generacje pracowników naukowych Instytutu Historii UŁ, organizujących od 2017 r. cykliczną konferencję pt. *Oblicza wojny*. Spotkała się ona z zainteresowaniem ze strony badaczy, czego wyrazem była rosnąca liczba uczestników kolejnych zjazdów.

Założeniem organizatorów były sesje o charakterze monotematycznym. Stąd też motywem przewodnim pierwszego spotkania było *Wojsko w drodze* (1 czerwca 2017 r.), natomiast tematem drugiej – *Wojsko w obozie i koszarach* (16–17 listopada 2017 r.). To właśnie referaty wygłoszone podczas tego spotkania były zaczynem artykułów zamieszczonych w tym tomie.

O wyborze takiej problematyki zdecydował fakt, że codzienność wojska pozostaje w cieniu wielkich konfliktów i pamiętnych bitew. A przecież czas spędzony na żmudnym szkoleniu, działania administracji, warunki bytowe, a wreszcie koegzystencja armii i społeczeństwa w okresie pokoju miały wpływ na sprawność bojową wojska, a zatem także na przebieg i rezultat działań wojennych.

Niniejszy tom zawiera 13 artykułów, które wyszły spod piór badaczy reprezentujących uczelnie oraz instytucje naukowe z terenu całego kraju (Częstochowa, Lublin, Łódź, Olsztyn, Piotrków Trybunalski, Toruń, Warszawa, Wrocław). Wśród autorów znajdują się zarówno badacze mogący pochwalić się bogatym dorobkiem naukowym, jak i młodzi adepci nauki, historycy i archeologowie. Opracowania obejmują okres od średniowiecza po czasy współczesne. Większość dotyczy dziejów Polski, ale są też teksty z zakresu powszechnej historii wojskowości. Różnorodność poruszanej problematyki stanowi niewątpliwie atut tomu. Świadczy o tym, że życie wojska w obozie i koszarach można ukazać na wiele sposobów, przyjrzeć się wielu różnym jego aspektom.

Tom otwiera artykuł JANA PTAKA, będący analizą wpływu pór roku na przebieg działań wojennych. Autor przytacza liczne przykłady i dowodzi, że w warunkach polskich najdogodniejszym czasem do prowadzenia działań wojennych było lato i wczesna jesień. Wtedy właśnie dochodziło do walk najczęściej. Działania wówczas prowadzone trwały dłużej, były w nie zaangażowane duże armie. Z kolei zimą łatwiej było pokonywać zamarznięte wówczas przeszkody wodne,

co ułatwiało dotarcie w miejsca trudno dostępne w innych porach roku. W artykule podkreślano, że prowadzone wówczas kampanie były krótsze i brały w nich udział mniej liczne wojska. W pozostałych porach roku wojny toczono rzadziej.

Następny tekst jest efektem współpracy trzech archeologów: PIOTRA STRZYŻA, PIOTRA CZUBLI i JAKUBA WRZOSKA. Przypomina o tym, że obiekty wojskowe nie tylko służyły jako miejsce kwaterunku dla żołnierzy, lecz także były miejscem przechowywania uzbrojenia. Taką rolę pełnił wrocławski arsenał, którego początki sięgają lat pięćdziesiątych XV w. O zasobach składowanego w nim wojennego sprzętu informują inwentarze, w których odnotowano rozmaite typy dział, ręczną broń palną oraz zapas kamiennych kul. Prowadzone w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku badania archeologiczne na terenie arsenału doprowadziły do odkrycia ok. 2500 pocisków wykonanych z granitu oraz piaskowca. Jest to jedno z największych tego rodzaju znalezisk w Europie środkowej. Autorzy dokonali analizy amunicji z zasobu arsenału, przyporządkowując kule do poszczególnych typów dział. Pozwoliło to m.in. stwierdzić, że miasto było dobrze przygotowane do wojny, zapas pocisków pozwalał bowiem na prowadzenie regularnego ostrzału przez 10–15 dni.

ALEKSANDER BOLDYREW sięgnął po dziennik Jana Piotrowskiego, opisującego m.in. przebieg działań wojennych oraz życie w obozie wojennym pod Pskowem w 1581 r. Autor tych zapisków sporo uwagi poświęcił trudnym warunkom, w jakich żyło wojsko. Relacja Piotrowskiego informuje o tym, jak żołnierze mieszkali, jak radzili sobie w kwestiach sanitarnych i zdrowotnych. Nie zabrakło opowieści o zmaganiach z zaopatrzeniem wojska w żywność oraz spostrzeżeń dotyczących konsumpcji alkoholu. Autor zwraca uwagę, że w „listach” nie ma mowy o obecności w obozie „pań wesołych”, o których przecież często wzmiankuje ustawodawstwo wojskowe. Trudne warunki, w jakich egzystowało wojsko pod Pskowem, negatywnie odbijały się na dyscyplinie i gotowości bojowej armii. Co warto podkreślić, opis obozu jest dlatego cenny, że wyszedł spod ręki uczestnika tej kampanii, co czyni relację bardziej wiarygodną i dobrze osadzoną w realiach. Piotrowski zestawia również informacje z dziennika z artykułami hetmańskimi, zwracając uwagę na różnice w postrzeganiu priorytetów życia obozowego. Do niewątpliwych atutów jego relacji należy to, że w tym przypadku mamy do czynienia ze źródłem, które nie jest pismem oficjalnym. Pozwalało to autorowi na bardziej szczerą i bezpośrednią wypowiedź, dzięki czemu malowany przez niego obraz funkcjonowania wojska w obozie jest bardzo realistyczny, a przy tym zapisany swobodnie, niekiedy wręcz z humorem. Należy zgodzić się z autorem artykułu, który pismo Piotrowskiego uznaje za cenny przyczynek do poznania życia codziennego wojska w XVI w.

ZBIGNIEW HUNDERT omawia system dyslokacji wojska koronnego od 1677 do 1683 r. na pograniczu polsko-tureckim. Oddziały tam umieszczone miały przede wszystkim za zadanie obronę terytorium Królestwa Polskiego przed najazdami armii imperium otomańskiego. Ponadto rozlokowanie wojsk nad granicą

uwalniało ziemie w centrum państwa od uciążliwej dla ludności cywilnej obecności żołnierzy. W artykule przedstawiono warunki finansowe, jakie uchwalił sejm na wypłatę zadośćuczynienia dla właścicieli majątków, w których przebywać miało wojsko. Jak zauważył autor, taki system rozlokowania wojska ułatwiał życie żołnierzom i ludności cywilnej. Wojsko otrzymało wygodne kwatery, unikano problemów z aprowizacją. Długotrwałe stacjonowanie oddziałów na obszarach słabiej rozwiniętych gospodarczo zmuszało żołnierzy do zajęcia się produkcją żywności na własne potrzeby. Zdaniem autora, system dyslokacji przyczynił się do utrzymania sprawności bojowej i wysokiego morale rozlokowanego wojska. Dzięki temu oddziały te, przerzucone w 1683 r. pod Wiedeń, przyczyniły się do zwycięstwa nad armią turecką. W artykule zwrócono również uwagę, że wiedza na temat funkcjonowania wojska nad granicą z Turcją wciąż jest niedostateczna. Autor, opracowując swój tekst, wykorzystał archiwalia z warszawskiego Archiwum Głównego Akt Dawnych, Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, Narodowej Biblioteki Ukrainy we Lwowie, przy czym głównym źródłem informacji na omawiany temat są materiały o charakterze wspomnieniowym. Mając dobrą orientację w archiwaliach, Z. Hundert postuluje potrzebę skonfrontowania przekazu pamiętników ze źródłami przechowywanymi w archiwach we Lwowie i Mińsku, gdzie znajdują się materiały pozwalające uzupełnić naszą wiedzę o wojskach królewskich stacjonujących nad granicą z Turcją.

W artykule IŁONY FLORCZAK ukazany został obraz armii rosyjskiej na podstawie dzienników i wspomnień, powstałych w okupowanych przez Rosjan miastach Galicji Wschodniej. Wiele z tych wspomnień ujrzało światło dzienne w ostatnim okresie, co pozwala uzupełnić wcześniejsze informacje. Autorzy tych relacji, którzy na co dzień stykali się z carskimi żołnierzami, przelewali na karty pamiętników swoje spostrzeżenia. Obraz armii carskiej był, obok trudów codziennej egzystencji w dniach wojny, jednym z częściej poruszanych tematów. Powtarzającym się wątkiem były również spory Polaków o to, po której stronie konfliktu należy się opowiedzieć. Zwracano uwagę na nastroje panujące wśród żołnierzy rosyjskich – wierzących w sukces oficerów oraz szeregowych, przekonanych o czekającej ich klęsce. Autorka zaznacza, że ze wspomnień wynika ogólna niechęć do wojsk rosyjskich jako okupanta, jednak wizerunek indywidualnych Rosjan jest raczej pozytywny. Charakterystyczne, że oficerów carskich postrzegano jako kulturalnych i wykształconych, zaś prostych żołnierzy jako szczerych i wątpiących w korzystne dla Rosji zakończenie wojny. W relacjach pojawiają się informacje o dezercjach, rabunkach i brakach w zaopatrzeniu, poruszane są kwestie obyczajowe, mówi się także o stosunku do ludności żydowskiej. W artykule zwrócono uwagę, że autorzy pamiętników stosunkowo szybko dostrzegli przejawy rozkładu armii rosyjskiej.

Dzieje Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) w czasach II Rzeczypospolitej były już wielokrotnie przedmiotem badań historyków. Niemniej jednak badacze wciąż znajdują wątki, które warto przybliżyć czytelnikom. HALINA ŁACH omawia

tym razem pracę społeczną żołnierzy KOP. Koncentruje się na przyczynach, dla których omawiana formacja prowadziła pracę społeczną wśród ludności zamieszkującej tereny nadgraniczne. W artykule omówiono dokumenty regulujące zasady pracy społecznej. KOP winien dążyć do wytworzenia w społeczeństwie chęci współpracy z wojskiem. Aby do tego doprowadzić, pogranicznicy wspierali cywilów, np. w walce ze skutkami klęsk żywiołowych. Wojsko angażowało się w działania mające się przyczynić do poprawy stanu zdrowia ludności, czemu miały służyć doraźne działania w przypadku wystąpienia epidemii, ale też w razie nieszczęśliwych wypadków. Dużą wagę przywiązywano do działań promujących profilaktykę zdrowotną. KOP starał się również wspierać rozwój lokalnej gospodarki. Artykuł powstał na podstawie materiałów z Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, Centralnego Archiwum Wojskowego oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Działalność resortu spraw wewnętrznych na rzecz sił zbrojnych przedstawił w swym artykule WALDEMAR KOZYRA. Okazuje się, że sprawy wojskowe stanowiły ważną część działalności administracji wewnętrznej. Autor przybliżył strukturę tego resortu. Zwrócił uwagę na ściśle uwarunkowanie polityki administracyjnej i procesów politycznych, zachodzących w międzywojennej Polsce. Na administracji spoczywała przede wszystkim rekrutacja kandydatów do służby w armii, w związku z czym przygotowywano m.in. listy poborowych oraz zabezpieczano lokale, mające służyć prowadzeniu rekrutacji. Prowadzono działania mające na celu zwalczanie propagandy antyrekrutacyjnej, prowadzonej przez Komunistyczną Partię Polski. Omówione zostały także problemy z rekrutacją, które występowały w 1919 r. na Lubelszczyźnie, gdzie agitacja przeciwko służbie wojskowej była szczególnie silna. Sporo uwagi poświęcano przygotowaniom do odparcia ataków lotniczych i gazowych. Na administracji wewnętrznej spoczywał również obowiązek promowania przysposobienia wojskowego. W gestii administracji leżała też troska o rodziny żołnierzy poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. Autor analizuje zakres współpracy resortu wewnętrznego z wojskowym. W artykule wykorzystano bogaty materiał źródłowy, m.in. ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz archiwów w Katowicach, Kielcach, Lublinie i Tarnopolu.

Obraz życia codziennego wojska stacjonującego w Kaliszu w latach 1921–1939 ukazał w swym artykule WITOLD JARNO. W omawianym okresie stacjonowało tam przede wszystkim dowództwo 25 Dywizji Piechoty oraz wchodzące w jej skład: 29 pułk piechoty i 25 pułk artylerii lekkiej, działały również instytucje administracji wojskowej. Autor, opracowując temat, sięgnął po materiały z Centralnego Archiwum Wojskowego, które uzupełnił m.in. informacjami z prasy kaliskiej. Jest oczywiste, że w okresie pokoju czas wojsku upływał głównie na szkoleniu bojowym. Jednak obok tego w jednostkach prowadzono działalność oświatową, której głównym celem było dokształcanie żołnierzy, w tym przygotowywanie ich do podjęcia pracy zawodowej po zakończeniu służby. Prowadzono

walkę z analfabetyzmem, nie zaniedbywano działalności kulturalnej. Wojskowi w Kaliszu mogli uczestniczyć w zajęciach zespołów muzycznych, chórów lub w amatorskich przedstawieniach teatrach. Zwracano uwagę, aby żołnierze brali udział w grupowym słuchaniu audycji radiowych i w pokazach filmowych. Organizowano występy dla mieszkańców Kalisza, celebrowano święta państwowe i kościelne. To tylko niektóre z aktywności, wypełniających czas wojskowym stacjonującym w Kaliszu, o których mowa w artykule.

ALEKSANDER SMOLIŃSKI zwrócił z kolei uwagę na źródła relacyjne oraz ich przydatność do odtworzenia klimatu służby w formacjach konnych w latach 1921–1939 w oparciu o pamiętniki wojskowych. W artykule stwierdzono obfitość tego rodzaju literatury w Polsce. Autor zauważa, że zainteresowanie historią jazdy od lat utrzymuje się w kraju na wysokim poziomie, a po 1989 r. wzrosło jeszcze bardziej. Przejawem tej tendencji są badania nad dziejami kawalerii i artylerii konnej, które skutkują nowymi wartościowymi opracowaniami. Autor chyba słusznie zauważa, że jest to skutek tego, iż Polacy uważają się za naród szczególnie związany z końmi. Na potrzeby publikacji sięgnął po relacje kawalerzystów: Juliusza Rómła, Leona Mitkiewicza-Żołtka, Stanisława Rostworowskiego, Jana Dunin-Brzezińskiego, Romana Żaby, Tadeusza Machalskiego, Grzegorza Cydzika, Adama Królikiewicza, Stanisława Kopańskiego, Romana Abrahama oraz Adama Zakrzewskiego. Autor zamieścił krótką charakterystykę tych relacji, zwracając uwagę na poruszaną problematykę, kontekst powstania oraz specyfikę każdej z nich. Tekst został opatrzony rozbudowanymi przypisami, zawierającymi dalsze informacje o pamiętnikach i wspomnieniach wojskowych. Artykuł stanowi wartościowy przewodnik po literaturze relacyjnej oficerów formacji konnych II Rzeczypospolitej.

W artykule MARKA STEFAŃSKIEGO ukazany został sposób, w jaki w latach 1927–1932 w 16 batalionie Korpusu Ochrony Pogranicza celebrowane były uroczystości państwowe, wojskowe i kościelne. Autor przytacza dane demograficzne dotyczące miejscowości Sienkiewicze (dziś wieś Sinkevichi na Białorusi), która była miejscem stacjonowania tytułowego batalionu. Fakt, że żyło tam dużo osób wyznania prawosławnego sprawiał, iż wszelkie uroczystości stanowiły okazje do promocji polskości na tych ziemiach. W artykule zwrócono uwagę m.in. na różne podejście do celebrowania obchodów świąt katolickich i prawosławnych. W przypadku tych pierwszych, uroczystości organizowane były z rozmachem, informowały o nich media. Natomiast z okazji świąt prawosławnych poprzestawano na urlopowaniu żołnierzy tego wyznania w celu umożliwienia im udziału w nabożeństwach wraz z ludnością cywilną. Bardziej szczegółowo omówiono obchody uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz powołania Wojska Polskiego, które zawsze celebrowano w sposób szczególny. Przy tej okazji uroczystościom towarzyszyły wydarzenia kulturalne, np. prezentacja spektakli teatralnych w wykonaniu żołnierzy oraz projekcje filmowe. Szczególny charakter świątecznych dni podkreślano, dekorując budynki koszar. Autor zaznaczył propagandowe znaczenie

tego rodzaju obchodów dla ludności zamieszkującej wschodnie połacie przedwojennej Polski. Uroczystości takie przyczyniały się do umacniania więzi tych ziem z Polską. Podstawę źródłową omawianego artykułu stanowiły przede wszystkim rozkazy dzienne Dowództwa 16 Batalionu Granicznego „Sienkiewicz” ze zbiorów Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie.

ROBERT MAJZNER ukazał w swym tekście życie codzienne żołnierzy Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii w latach 1937–1938. Praca powstała na podstawie zeznań złożonych po powrocie do kraju przez Andrzeja Rozborskiego, który jako porucznik XIII Brygady brał udział w wojnie domowej na Półwyspie Iberyjskim. Polscy uczestnicy toczących się tam walk budzili zainteresowanie kontrwywiadu wojskowego Rzeczypospolitej, który postrzegał ich jako potencjalnych agentów Moskwy. Relacja Rozborskiego pozwala poznać drogę ochotników z Polski do Hiszpanii, strukturę i skład narodowościowy oddziałów, który – co warto zauważyć – był przyczyną napięć wewnątrz formacji. Ukazano rolę komisarzy partyjnych, inwigilację i nieufność wobec cudzoziemskich żołnierzy, która obok złego wyżywienia, a przede wszystkim trudów służby frontowej, była jednym z powodów szerzącej się dezercji. Do grona dezertersów dołączył ostatecznie i sam Rozborski. Relacja uczestnika wojny w Hiszpanii, naocznygo świadka walk, uważnie obserwującego sytuacje wewnątrz oddziałów, przy wszystkich niedostatkach tego źródła, na które zwraca uwagę autor, jest wartościowym uzupełnieniem obrazu tamtych wydarzeń.

Artykuł ANNY SZCZEPAŃSKIEJ ukazuje rolę obozów namibijskich – zarówno tych zamieszkałych przez cywilnych uchodźców, jak i tych pełniących rolę baz partyzantów PLAN. Autorka przedstawia genezę powstania obozów w latach sześćdziesiątych XX w. Omawia ich funkcjonowanie na terenie Tanzanii, Zambii i Angoli. Były to zarówno obozy o charakterze tymczasowym, jak i stałym. Te pierwsze tworzono dla zaspokojenia doraźnych potrzeb ludności cywilnej, podczas gdy drugie były przede wszystkim bazami wojskowymi PLAN. Działały w nich jednak również placówki cywilne: szkoły, szpitale itp. Autorka omawiając funkcje obozów podkreśla, że trudno jednoznacznie określić, czy były to obozy wyłącznie cywilne, czy wyłącznie wojskowe, bowiem ich funkcje przenikały się. Omówione zostały południowoafrykańskie działania przeciwko siedzibom PLAN. Pierwszą tego typu akcją był nalot na bazę Ongulumbashe w 1966 r. Zniszczenie tej placówki wymusiło zmiany w lokacji obozów. W latach siedemdziesiątych większość siedzib PLAN znajdowała się na terenie Angoli, jedna z tamtejszych placówek ulokowana była w Cassindze. Obóz ten został zniszczony przez lotnictwo RPA w 1978 r. Data nalotu – 4 maja, stała się świętem państwowym w niepodległej już Namibii. Jak zauważa autorka, tożsamość narodowa Namibijczyków kształtowała się w dużej mierze na obczyźnie, a porzucenie obozów i powrót do ojczyzny zamykały ważny rozdział w historii tego ludu.

W tekście zamykającym prezentowany tom MAGDALENA POGOŃSKA-POL porusza temat służby wojskowej kobiet w Izraelu, który tylko z pozoru może wydać się odległy i marginalny, tymczasem występuje w większości współczesnych armii. Autorka zwraca uwagę, iż obecność kobiet w siłach zbrojnych Izraela sięga początków tego państwa. Służba kobiet jest zarówno wynikiem przemian społecznych, jak i gwarantowanego prawem równouprawnienia. Zdaniem autorki najważniejszym jednak powodem, dla którego bramy koszar dla pań stają otworem są niekorzystne czynniki demograficzne, skutkujące niedostatkami rekrutów płci męskiej. Obecność kobiet w armii wymaga od władz jednoznacznego określenia dostępnych dla nich stanowisk – czy powinny być traktowane na równi z mężczyznami i tak jak oni służyć w formacjach liniowych? Czy jednak mniejsze możliwości fizyczne, a zarazem większa podatność na kontuzje nie powinny eliminować ich ze służby w oddziałach bojowych? Czy armia uskarżająca się na niedostatek środków finansowych powinna przeznaczać je na przystosowanie pomieszczeń do potrzeb kobiet i rozwiązywać problemy z ich umundurowaniem? W artykule prześledzono trwającą od lat w Izraelu debatę dotyczącą tych zagadnień, która – pomimo stosunkowo długiej obecności pań w tamtejszej armii – wciąż budzi emocje i wywołuje polemiki wśród polityków, wojskowych, duchownych i innych zainteresowanych.

Przygotowując artykuły do tego tomu, autorzy wykorzystali szereg nowych, nieznanych wcześniej źródeł, przyjrzeni się też ponownie tym już znanym. Pozwoliło to ukazać sprawy będące w dotychczasowych badaniach na marginesie lub wręcz pomijane. Zawarte w tym tomie teksty są bardzo różnorodne, dotyczą różnych epok, koncentrują się na rozmaitych aspektach egzystencji wojska w obozie i koszarach. Łączy je natomiast wspólna problematyka – życie codzienne wojska. Z lektury artykułów wynika, że bez względu na epokę armie borykają się z podobnymi problemami. Są to przede wszystkim trudności logistyczne i związane z dyscypliną. Z pewnością opublikowane teksty nie wyczerpują poruszanych zagadnień, są jednak wartościowymi przyczynkami, które rzucają nieco światła na ten niedostatecznie znany fragment dziejów wojska.

TADEUSZ GRABARCZYK